

LUD

Jornal polonez „LUD” publicase a noite
terças — e sextas feiras
Curitiba, 15 de março de 1938

Wychodzi dwa razy na tydzień: w wtorki i piątki, wieczorem

Redaktor odpowiedzialny: Henryk Żerek
Wydawca i redaktor: Książd Jan Palka
Adres: Curitiba — Avon. Dr. Jaime Reis, 542
Adres dla listów zwykłych i pieniężnych: Redação
„Lud”, P. 155, Curitiba — Paraná — Brasil.
Adres telegraficzny: Redação „Lud” Curitiba.

Redakcja i Administracja
otwarte są codziennie (prócz niedziel
i świąt kościelnych):
od 8 — 11 godz. rano i
od 1 — 5 godz. po południu.
Telefon: 1483

PRENUMERATA: W Brazylii 150000 płatna z góry; półrocznie 8000; w Argentynie 6 pezów; w Polsce rocznie 14 zł. (P. K. O. Nr. 197,311, Warszawa); w Ameryce Południowej 2,50 delary; w Urugwaju 4 pezv urugwajskie.

Ceny ogłoszeń: — Ogłoszenia tylko zgóry płatne.
Do 3 cm. szerokości przez 1 lam do 3 razy 5000
Od 3 „ „ „ 1 „ za każdy raz na stronie ogłoszeń 8300
Od rocznych ogłoszeń zgóry zapłaconych na stronie ogłoszeń 40 proc. zniżki
Ogłoszenia w tekście według umowy. Od nekrologów 4 cm szerokości przez 1 lam 3000

CENA NUMERU 300 rejsów.

W Kurytybie do nabycia w sklepach pp.: R. Plekarza - Kubisa, Floreckiego i Bombnowskiego
W S. Paulo: w kioskach na dworcu Luz, Sorocabana i przy kościele Matki Boskiej, na Bom Retiro
W P. Alegre: G. Kulesza-Filho, rua do Parque 507 oraz przy kościele polskim rua S. Eduardo 920

Język brazylijski w Polsce a polski w Brazylii

Znana to rzecz, że znajomość wielu języków obcych ułatwia każdemu życie. Kupiec bez trudności nawiązuje stosunki handlowe z tymi krajami, których zna język. Misjonarz, ażeby nawrócić pogan, musi się nauczyć ich trudnego nierzaz narzecza. Uczony, który bada tajniki wiedzy, musi znać bodaj kilka najważniejszych języków; inaczej nie mógłby się zapoznać z wiedzą zamkniętą w różnojęzycznych dziełach.

W obecnych czasach udatwionej komunikacji, radia, wynalazków, narody zbliżają się do siebie i skłonności ocierają się o siebie, wchodzą w porozumienie, nawiązują współpracę. Łącznikiem jest język; kto więcej zna języków ten większe ma pole działalności i możliwości.

Stąd to wiele państw, doceniając znaczenie znajomości języków obcych, włącza ich naukę w program szkolny, lub też propaguje tworzenie się specjalnych kursów języków obcych przy wyższych zakładach naukowych lub innych organizacjach kulturalnych.

W ostatnim numerze Biuletynu Izby Handlowej Polsko-Lacińsko-Amerykańskiej czytamy, że niedawno temu w Warszawie odbyło się uroczyste otwarcie kursów języka portugalskiego; urządziła je Izba Handlowa Polsko-Lacińsko-Amerykańska w Warszawie. Profesorem języka portugalskiego jest p. Josita Kalmus, normalistka kurytybskiej „Escola Normal”.

Na kurs zapisało się 78 słuchaczy, oczywiście Polaków i Polek.

Na otwarcie kursu oprócz słuchaczy przybyło wielu dostojników rządu polskiego oraz przedstawicieli państw Południowej Ameryki w tym i Poseł Nadzwyczajny i Minister Pełnomocny Stanów Zjednoczonych Brazylii Jeronimo de Avelar Figueira de Mello i konsul generalny Brazylii Edgardo Barbedo.

Warto tu przytoczyć wyjątek z mowy ministra Brazylii de Mello wygłoszonej na tej uroczystości:

„Piękną ideą i świetną inicjatywę wprowadza w czyn dzisiaj inauguracja sześciomiesięcznego kursu języka portugalskiego, który, w tak dobrej chwili zdecydowała się utworzyć Izba Handlowa Polsko-Lacińsko-Amerykańska w Warszawie. Z tego powodu składam moje najżywsze i najszczerze uznanie.

Wydaje mi się słusznie, że ten kurs języka portugalskiego będzie najwydatniejszym sposobem lepszego porozumienia między dwoma zaprzyjaźnionymi państwami, Brazylią i Polską, a dla rozwoju wymiany kulturalnej i handlowej będzie jeszcze jednym ogniwem w silnym łańcuchu uczuć je łączących.

Zwracając się do słuchaczy kursu języka portugalskiego p. Minister de Mello rzekł:

„Będziecie uczyć się portugalskiego; pokonacie trudności władania nim, powoli odkrywacie bę-

dziecie bogactwo słów, wytworność budowy zdań wzorowanej na łacińskiej, plastykę artystyczną, która z niego czyni wierne wyrażenie piękności literackiej, jego przystosowanie do potrzeb dzisiejszego życia, tak jak i dla tych, które stworzy jutro.

Uczcie się i kultywujcie mowę portugalską z odrobina tego uczucia, jakie macie dla waszego języka ojczystego, będącego w historii wraz z religią katolicką,

tym puklerzem, który odparł zwycięsko wszelkie, pozornie niepokonane ataki jakim przeciwstawiać się musiał Naród Polski.

Z zamiłowaniem uczcie się mego języka portugalskiego, języka odziedziczonego przez Naród Brazylijski po swoich przodkach Portugalczykach, języka, który wraz z religią katolicką zawsze w jedności utrzymywał i utrzymuje będzie majestatyczny i niepodzielny blok tego amerykańskiego kolosa, któremu na imię Brazylia.

Za te Wasze dobre chęci poznania mego języka już z góry Wam dziękuję, tak w swoim imieniu jak i tu obecnego naszego oficjalnego przedstawiciela dyplomatycznego i konsularnego.”

(Dokończenie na stronie 6-stej)

Wiadomości z Polski

(Pocztą telegraficzną i lotniczą)

Zgon Władysława Grabskiego

Rio, 8 (Pat) — Pierwszego marca zmarł w Warszawie w 65-tym roku życia Władysław Grabski, były premier, kilkakrotny minister Skarbu, zasłużony działacz społeczny.

W okresie przedwojennym, gospodarując we własnym majątku pod Łowiczem, rozwijał ożywioną działalność nad podniesieniem poziomu polskiego włościanstwa, i założył w tym celu szereg organizacji rolniczych. Zdobyszy rozgłos na polu pracy społecznej, posiadał 3-krotnie do Domy rosyjskiej.

W dobie wojennej pracował czynnie na wielu posterunkach społecznych, nosząc pomoc uchodźcom polskim w Rosji w stworzonym przez siebie Centralnym Komitecie Obywatelskim. Od chwili powstania niepodległej Polski brał czynny udział w pracach organizacyjnych władz polskich. W pierwszym Rządzie, za czasów Rady Regencyjnej powołany został na ministra Rolnictwa. Rok później piastował tekę ministra Skarbu i zarządzał finansami państwa, w czasie największych wysiłków wojennych Polski, aż do ukończenia rokowań pokojowych w Rydze.

W czerwcu 1920 roku, po długotrwałym kryzysie parlamentarnym, objął prezesurę Rady Ministrów, a następnie zorganizował Radę Obrony Państwa. Po miesięcznym urzędowaniu ustąpił z gabinetu, gdyż w Sejmie wytworzyła się koncentracja stronniectwa parlamentarnych prawnicyliwicy. Korzystając z przerwy w sprawowaniu władzy, oddał się intensywnej pracy pedagogicznej, prowadząc wykłady w uniwersytecie warszawskim i Szkole Głównej Gospodarstwa Wiejskiego.

W latach 1921—1922 pełnił odpowiedzialne funkcje, kierując repatriacją uchodźców z Rosji, sprawując jednocześnie obowiązki dyrektora polsko-amerykańskiego komitetu pomocy dzieciom. Po po-

wołaniu w styczniu 1923 roku ponownie na ministra Skarbu, przystąpił do realizowania planu sanacji skarbu, opartego o stałą walutę złotą. W grudniu tegoż roku został szefem gabinetu pozaparlamentarnego. Objawszy rząd, w momencie niepowstrzymanego spadku pieniądza, dzięki radykalnym posunięciom zdołał powstrzymać katastrofę i ustabilizować polską walutę. W połowie 1924 roku doprowadził do wypuszczenia nowego pieniądza złotego polskiego i do utworzenia Banku Polskiego, jako instytucji emisyjnej, kapitale akcyjnym zebrany w kraju, bez pomocy zagranicznej. W rok później, w chwili zachwiania się stałości waluty i gromadzącego kryzysu gospodarczego, podał się do dymisji. Było to zakończeniem działalności politycznej zmarłego. Czas ten pozwolił mu oddać się intensywnej pracy naukowej, publicystycznej i profesorskiej.

W spuściźnie po zmarłym zostało około 70 prac naukowych z zakresu ekonomii politycznej i socjalnej.

Sp. Władysław Grabski odznaczony był orderem Orła Białego i był członkiem kapituły tego orderu.

Przyczyną śmierci była rozwijająca się choroba raka, której nie powstrzymała operacja, dokonana na wiosnę ubiegłego roku. Gwałtowne pogorszenie się stanu zdrowia nastąpiło parę dni temu i doprowadziło do zgonu.

Podkreślić należy, że za swą działalność dla sprawy Polskiej, s. p. Grabski był dwukrotnie więziony, raz przez Rosjan w roku 1905 i po raz drugi przez Niemców w roku 1917. Pan Prezydent R. P. i szereg dostojników państwowych nadesłał do wdowy po Zmarłym depesze kondolencyjne, podnoząc Jego wielkie zasługi dla kraju.

Wybory na prezesa Stronniectwa Ludowego.

Rio, 8 (Pat) — Obradujący w Krakowie przez dwa dni (27-28 lutego) kongres stronniectwa ludowego wybrał ponownie na sta-

Hitler zajął Austrię

Niezwykle naprężoną jest od kilku dni sytuacja w środkowej Europie. Kto wie, czy nie rozpęta ona nowej wojny światowej.

Kilka dni temu zamieściliśmy w „Ludzie” artykuł pod tytułem „Naziści w marszu na Wiedeń”. Kilka dni temu dodaliśmy, że hitlerowcy nie tylko doszli do Wiednia ale i zagarnęli całą Austrię.

Jak się to stało?

Polityka Hitlera jest przebiegła. Niedawno temu zawarł Hitler z kanclerzem Schuschniggem umowę o pokojowych stosunkach, lecz nie przeszkadzała w kilka dni później temu, że Niemcy zażądały od prezydenta Austrii Miklasa, ażeby w przeciągu trzech godzin:

- 1) usunął kanclerza Schuschnigga;
- 2) by powołał na jego miejsce Artura Seyssinquarta, nazistę;
- 3) aby nowy rząd, posiadał większość nazistów;
- 4) aby uniano urzędowo, Austriacką Partię Nazistów;
- 5) aby policję w Wiedniu zastąpić „Legią Austriacką”.

Przesyłając to „ultimatum” Austrii, Hitler zagroził, że w razie jego niespełnienia, po trzech godzinach wojska niemieckie siłą zajmą Austrię.

USTAPIENIE KANCLERZA SCHUSCHNIGGA

Kanclerz Schuschnigg, który dotychczas energicznie przeciwstawiał się nazistom i bronił wszelkimi siłami niepodległości Austrii, ustąpił z rządu wobec tak groźnego „ultimatum” Niemiec, widząc, że otoczony jest wszędzie poplecznikami Hitlera, nazistami; daremnymi wydawały się mu wszelkie dalsze wysiłki, a przy tym zapewne chciał uniknąć rozlewu krwi. Zanim jednak ustąpił, wygłosił do narodu przemowę, powiadamiając obywateli, jaka wytworzyła się ciężka sytuacja.

Podobno i prezydent Austrii

Miklas chciał wygłosić przemówienie do narodu, ale nie dopuścili do tego nazisci, którzy zdołali już opanować wszystkie radiostacje.

Równocześnie od strony Niemiec maszerowało już wojsko niemieckie, które wezwał telegraficznie przywódcę nazistów austriackich Seyssinquant.

W całej Austrii doszli do głosu nazisci i momentalnie opanowali wszystkie urzędy.

Do Wiednia sprowadzono samolotami wojskowymi z Niemiec 1000 żołnierzy z oddziałów szturmowych, którzy zajęli gmachy publiczne, redakcje prasy przeciwnazistowskich. Oni także dokonali licznych aresztowań, między innymi, byłego kanclerza Schuschnigga, prezydenta Miklasa, oraz wielu członków „Frontu Patriotycznego”.

NOWY RZĄD NAZISTOWSKI

Na gmachach publicznych wywieszono chorągiew nazistowską. Do Wiednia przybyli z Berlina samolotem marszałek Goering i Rudolf Hess, zaufany Hitlera.

Utworzył się nowy rząd z Arturem Seyssinquartem na czele.

Z Berlina zapowiadają, że Hitler odłożył zapowiadzianą podróż do Włoch, a natomiast pojedzie do Wiednia.

CO NA TO INNE PAŃSTWA?

Zajęcie Austrii, czyli dokonanie „Anschlussu” w tak błyskawicznym tempie przez Niemcy zaniepokoiło naturalnie wiele państw w pierwszym rzędzie: Francję, Anglię, Polskę, Czechosłowację i inne państwa. W kłopotliwej sytuacji znajdują się Włochy, związane przymierzem z Niemcami, którzy teraz poprzez Austrię staną się bezpośrednimi sąsiadami.

Niemcy zagarniając Austrię dokonują ogromnie śmiałego i niebezpiecznego kroku. Widac licza na pobłażliwość i niezdecydowane stanowisko innych państw. P.

ZABÓJSTWO KAPLANA W LUBONIU.

Rio, 8 (Pat) — Katolickie społeczeństwo polskie wstrząśnięte zostało do głębi potworną zbrodnią dokonaną w Luboniu pod Poznaniem na osobie miejscowego proboszcza, ks. Streicha. Zbrodnie popełniono w kościele, podczas niedzielnego nabożeństwa dla młodzieży szkolnej. W chwili, gdy ks. Streich po odprawieniu mszy skierował się do ambony, padł strzał, który ugodził księdza w skroń, kładąc go trupem na miejscu. Morderstwo wywołało niezwykle wstrząsające wrażenie. Zabrani w kościele wierni ujeli sprawcę krwawego czynu i oddali go w ręce policyj. Morderca okazał się 47-letni mieszkaniec Lubonia, Wawrzyniec Nowak. Według relacji prasy, Nowak jest agitator komunistycznym i od kilku miesięcy usiłował szerzyć w okolicy wywrotową akcję. Przez

dłuższy czas przebywał podobno w Sowietach, gdzie miał nawet ukonyć specjalne kursy dla agitatorów. Dzienniki szeroko opisują przebieg tragicznego zajścia, zaznaczają, że Nowak chciał przez swój krwawy czyn usunąć z drogi głównego organizatora życia katolickiego w Luboniu, jakim był ks. Streich. Zbrodniarz planował również zamordowanie drugiego księdza wikarego. Tylko dzięki chwilowej jego nieobecności w miasteczku, uniknął on niechybnie śmierci. Według powszechnej opinii, zbrodnia lubońska miała wyraźny charakter manifestacji komunistycznej. Potworne morderstwo i profanacja kościoła wywołała w Wielkopolsce olbrzymie wrażenie. Zamknięty kościół stał się miejscem pielgrzymek całej okolicznej ludności.

Podróż byłego prezydenta Hoovera do Polski.

Rio, 8 (Pat) — Prasa warszawska zapowiada na pierwszą połowę marca przybycie do Polski

byłego prezydenta Stanów Zjednoczonych, Herberta Hoovera. Podróżuje on obecnie w charakterze

Jubileusz statku «Kościszko»

prywatnym po krajach Europy i w podróży tej nie ominie Polski, gdzie przed 18 laty bawił jako szef Amerykańskiego Komitetu Pomocy Dzieciom. Pobyt w Polsce potrwał cztery dni. Najpierw w dniu 10 go marca zawiąza do Poznania, jako do miasta, którego uniwersytet nadał mu zaszczytny tytuł doktora «honoris causa». Dostojnego Gościa podejmować to będzie senat akademicki uniwersytetu. Drugi dzień spędził Hoover w Krakowie, gdzie wręczono mu będzie obywatelstwo honorowe miasta. Program pobytu przewiduje wreszcie dwudniowe odwiedzin w Warszawie.

Spółeczeństwo polskie serdecznie powita Dostojnego Gościa amerykańskiego, przechodząc w wdziecznej pamięci jego działalność charytatywną w pierwszych latach niepodległości kraju i podczas wojny bolszewickiej, kiedy to nieśmiertelna pomoc biednym dzieciom. Dla powitania byłego prezydenta wielkiej republiki amerykańskiej, zawiązał się w Warszawie specjalny komitet obywatelski.

Rio, 8 (Pat) — Dobrze znany podróżnym, a zwłaszcza polskimi emigrantami do Ameryki Południowej, statek «Kościszko» obchodzić będzie dziś jubileusz przebycia w służbie linii południowo-amerykańskiej 100 tysięcy mil morskich. Jubileuszową datą był dzień 6-go marca, w którym statek zawinął do Dakaru, w zachodniej Afryce, odbywając ósmą kolejną podróż do Gdyni. Tego właśnie dnia «Kościszko» zakończył 100 tysięczną milą swych podróży południowo-amerykańskich.

Popularny «jubilat», mimo bezustannej służby, którą od szeregu lat pełni na morzu, wykazuje w dalszym ciągu swą sprawność i użyteczność jako dobra jednostka polskiej marynarki handlowej. Jubileuszową podróż «Kościszki» przypomina, że ten zasłużony weteran rozpoczął regularną służbę pod polską banderą przed 8 laty, wyruszywszy w pierwszą podróż na trasie Gdynia-Ameryka Północna. W ten sposób «Kościszko» zainaugurował w «Pulsach» i «Polonia» nową epokę w dziejach polskiej ekspansji morskiej i nowy okres zbliżenia 4 milionowej wychodźstwa polskiego w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej. Statek «Kościszko» był więc jednym z pierwszych statków, któremu przypadło w udziale nieść polską banderę przez ocean i odbywać na szlakach wodnych długie podróże.

Służąc na linii północno-amerykańskiej do roku 1935, «Kościszko» przebył 83 razy trasę od Gdyni do Nowego Jorku. Gruntownie wyremontowany poszedł następnie na linię palestyńską i odbył na niej 15 rejsów z Konstancji do Haify. W roku 1936 ponownie odwieziony i zaopatrzony w nowoczesne urządzenia wentylacyjne oraz chłodnie, przeszedł na służbę linii emigracyjnej południowo-amerykańskiej, w której dostąpił się obecnie jubileuszu 100 tysięcznej mili. Raz tylko kursując na tej trasie, skierowany był czarnowidząca służba morską między Gdynią a portami Ameryki Południowej i gdzie wytrwał śladami swego poprzednika «Pulaskiego», odbywając obecnie na tej linii 11-tą podróż okrężną, mając za sobą 155 tysięcy przebytych mil.

W dniu jubileuszowej podróży towarzyszył zasłużonemu weteranowi polskiej floty serdecznie życzenia licznej rzeszy jego pasażerów dalszej szczęśliwej i wydajnej służby dla dobra chwali polskiej bandery.

W dniu jubileuszowej podróży towarzyszył zasłużonemu weteranowi polskiej floty serdecznie życzenia licznej rzeszy jego pasażerów dalszej szczęśliwej i wydajnej służby dla dobra chwali polskiej bandery.

W dniu jubileuszowej podróży towarzyszył zasłużonemu weteranowi polskiej floty serdecznie życzenia licznej rzeszy jego pasażerów dalszej szczęśliwej i wydajnej służby dla dobra chwali polskiej bandery.

W dniu jubileuszowej podróży towarzyszył zasłużonemu weteranowi polskiej floty serdecznie życzenia licznej rzeszy jego pasażerów dalszej szczęśliwej i wydajnej służby dla dobra chwali polskiej bandery.

W dniu jubileuszowej podróży towarzyszył zasłużonemu weteranowi polskiej floty serdecznie życzenia licznej rzeszy jego pasażerów dalszej szczęśliwej i wydajnej służby dla dobra chwali polskiej bandery.

PRZYJĘCIE W KONSULACIE GEN. R. P.

W sobotę, dnia 19 marca b. r. między godzinami 5 a 7 wieczorem, ku uczczeniu pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego, Pan Konsul gen. dr Józef Głębowicki będzie przyjmował w salonach konsulatu, przedstawicieli organizacji i członków Kolonii Polskiej.

KURTYTYBA

Bliski powrót p. interwentora Ribasa.

Z Rio de Janeiro donoszą, że interwentor federalny Stanu Paraná, p. Manoel Ribas, który obecnie bawi w stolicy, powróci wkrótce do Kurtytyby wraz z sekretarzem Skarbu dr João de Oliveira Franco.

Misje święte

W przyszłą niedzielę w kościele św. Stanisława rozpoczyna się Misja św. nauki misyjne będą głosić: ks. Ludwik Bronny i ks. Julian Janlewski.

W kościele św. Wincentego a Paulo, oraz w katedrze, Mercedes, Bom Jezus Misja św. rozpoczyna się w przyszłą środę; nauki misyjne będą głosić księża z Redemptoryści (w języku portugalskim).

Ustąpienie generalnego konsula Austrii p. Hauera.

Generalny konsul Austrii, p. Bertold Hauer w Kurtytybie ustąpił z zajmowanego stanowiska. Był on konsulem Austrii od 1921 r. na Stany: Paraná, Santa Catharina i Rio Grande do Sul. Z kolonią polską utrzymywał zawsze serdeczne stosunki; zawsze brał udział w polskich uroczystościach narodowych.

Ustąpienie p. Hauera z kierownictwa konsulatu austriackiego ma zapewne ścisły związek z ostatnimi wypadkami jakie zaszły w Austrii.

Santa Catharina

Kampania nacjonalizacyjna.

Interwentor Federalny Stanu Santa Catharina wydał nowy dekret, ustawę nr. 78, dotyczącą nacjonalizacji wychowania obywatelsko-owsiowego w organizacjach o charakterze prywatnym.

Dekret ten brzmi dosłownie. Dr Nereu Ramos, interwentor federalny Stanu Santa Catharina, korzystając ze swych uprawnień, zgodnie z art 181 Konstytucji Republiki postanawia:

Art. 1 — Stowarzyszenia w ogólności, o charakterze prywatnym, zostają poddane orientacji i kontroli Departamentu Wychowania w tym, co dotyczy wychowania obywatelskiego, fizycznego i kulturalnego.

§ 1 Programy i rozkład nauczania muszą być uprzednio zatwierdzone przez powyższy Departament i w nim zarejestrowane trzeba nazwiska odnośnych profesorów lub instruktorów, którzy muszą być brazylijanami.

§ 2 — Program każdego obchodu rocznic lub wydarzeń narodowego musi być przesłany na 10 dni przedtem do inspektora szkolnego odnośniego okręgu, który może go odrzucić w całości lub w części, jeżeliby nie odpowiadał wymaganiom Departamentu Nauczania.

Art. 2 — Stowarzyszenia o charakterze prywatnym w tych sprawach do których da się zastosować dekret, podlegają ustawom i przepisom odnoszącym się do nauczania i wychowania, a szczególnie w tym co się odnosi do nacjonalizacji.

Rio Grande do Sul

Biograndeńskie kopalnie węgla

W związku z przeprowadzaniem w całej Brazylii nacjonalizacji przemysłu, portogalegriański dziennik przypomina, że w miejscowości Suspiro, położonej w dystrykcie São Gabriel znajdują się bogate pokłady węgla kamiennego. Jakość tego węgla jest wysoka, albowiem na wystawie międzynarodowej w Ameryce Północnej w 1904 roku, próbki węgla z Suspiro zdobyły nagrodę w postaci brązowego medalu.

Bogate te pokłady węgla dotąd nie są eksploatowane.

Nazistowskie organizacje.

Pułkownik Cordeiro de Farias, obecny interwentor federalny Stanu Rio Grande do Sul w wywiadzie prasowym oświadczył, że w Stanach: Paraná, Santa Catharina i Rio Grande do Sul istnieją organizacje nazistowskie, doskonale zaopatrzone w materiały wojenne i przeszkolane przez oficerów wojska niemieckiego.

Gazety podkreślają, że jest to ciężki zarzut podniesiony przez tak odpowiedzialną osobę, jak interwentora przeciw tym, którzy nadają swoją gościnność brazylijskiej.

Dochody kolei biograndeńskiej

Z Porto Alegre donoszą, że według przedstawionego ostatnio sprawozdania, dochody Dyrekcji Kolejowej Rio Grande do Sul w ubiegłym roku wyniosły 87.346:000\$000; rozchody — 75.144:000\$000, zatem czysty dochód 12.000:000\$000.

São Paulo

Gdy jedni bawili się, drudzy oddawali się modłom

Młodzież brazylijska w miastach zaczyna się odradzać religijnie w ostatnich latach.

Katolickie pismo «A União» donosi, że w ostatnich dniach karnawałowych młodzież w São Paulo zorganizowana w Sodalności Mariackich odbyła zamknięte rekolekcje. Rekolekcje odbywały się w wielkim zakładzie salezjańskim Liceu Coração de Jezus, oraz w kilku innych zakładach.

Piękny ten czyn młodzieży może być przykładem nawet dla starszych, którzy zbyt chętnie oddają się lekkomyślnym zabawom karnawałowym.

Opłakane skutki pijaństwa.

Według ostatniego ogłoszonego statystyki przez urząd statystyczny policji Stanu São Paulo okazuje się, że w 1936 r. policja dokonała w interwencji w São Paulo 20,020 aresztowań; za pijaństwo aresztowano 9746 osób; reszta przypadła na inne przekroczenia.

ISKIERKI

— Policja riocka wydalila z kraju 7 cudzoziemców, którzy uprawiali zbieractwo na ulicach Rio de Janeiro.

— W São Paulo za aróbę bawełny z nowych zbiorów płać 17\$000; tego-

roczne zbiory bawełny w całym Stanie São Paulo oceniał na 202.618.019 kilo.

— Z Bello Horizonte donoszą, że z więzienia Carangola w czasie karnawału uciekło 9 więźniów.

— W Rio, małżonka p. Epitacio Pessoa skradziono naszyjnik, wartości około 200:000\$000; policja prowadzi śledztwo, ażeby wykryć sprawców kradzieży.

— W municypium Farouilha niejaki Belizario Santos posiada 5 nałoznic, z którymi żył w jednym domu; policja, gdy dowiedziała się o tym haromie, uwięziła Belizaria Santos, jako przestępcę i rozpustnika.

OSTATNIE TELEGRAMY

Zesłany do Berezcy za obelżywa dla Polski działalność literacką.

Warszawa, 14 — Do obozu odosobnienia w Berezcy Kartuskiej skierowany został znany działacz komunistyczny literat Leon Pasterna, narodowości żydowskiej, za zamieszanie w jednym z czasopism polskich wiersza p. t. «Pleśń o hańbieniu ras». Wiersz ten zawierał szereg obelżywych wyrażen i określeń pod adresem kobiet i matek Polek. Pasternak był już raz sądownie karany więzieniem za działalność wyrotową oraz przebywał też w miejscach odosobnienia w zeszłym roku za szerzenie hasel komunistycznych.

Austriacy chronią się w Polsce

Warszawa, 14 — Z powodu objęcia władzy w Austrii przez nazistów, wielu wybitnych obywateli austriackich, obawiających się uwięzienia lub prześladowania, wyjechało do Polski.

Naziści uwięzili arcybiskupa.

Watykan, 14 — Naziści Niemcyce po wejściu do Austrii uwięzili w Salzburgu miejscowego arcybiskupa, 74-letniego starca.

Pierwsze poczynania nazistów.

Wiedeń, 13 — Rząd rozwiązał wszystkie stronnictwa chrześcijańskie w Austrii.

Naziści niepokoją Węgry.

Rzym, 13 — Według nadesłanych depesz z Budapesztu, naziści mieli wywołać rozruchy na Węgrzech.

Nowy rząd

Paryż, 13 — Nowy rząd we Francji utworzył p. Pawel Blum.

Nowe wyroki śmierci.

Moska, 14 — Przed sowieckim trybunałem sądowym stanęło 21 polityków bolszewickich oskarżonych o zdradę; sąd skazał na śmierć 18 oskarżonych, a trzech na długoletnie od 15 do 25 lat więzienia.

Walki w Hiszpanii.

Salamanca, 14 — Pod Mardrem nacjonalisci stoczyli ostatnie zwyciężoną bitwę z wojskami czerwonymi.

Agentom «Ludu» w Marianna Pimentel.

Szan. Czytelnikom z Marianna Pimentel i okolicy donosimy, że agentom «Ludu» został p. Jan Lemański i na jego też ręce należy uiszczać należność z tytułu prenumeraty «Ludu».

Poszukuje się krewnych PA

WŁA SZCZEPAŃSKIEGO, zmarłego 18 grudnia 1937 roku w Cachoeira de Ipanema, municypium Lapa, Stan Paraná.

Zgłoszenie się krewnych potrzebne jest do przeprowadzenia inwentarza i dziedziczenia spadku.

Zgłaszać się do Józefa Bierackiego w Poco Fundo corrego Araucaria, Paraná.

Do nauki religii:

- Historia Biblija (stron 180), cena 1\$000
- Katechizm Religii Katolickiej (więźszy), cena 2\$000
- Mały katechizm religii katolickiej, cena 1\$500
- Śpiewnik kościelny z nutami, cena 1\$600
- Mały śpiewnik narodowy, cena 8\$000
- Ewangelie na niedziele i święta, cena 1\$000
- Manualik dla Dzieci Maryi, cena 15\$000
- Przy mniejszych zamówieniach należy nadesłać na przesyłkę pocztową \$600, przy większych 1\$000.

Składnica «Oświaty», Caixa Postal 155,

Z bliska i z daleka

Polska misja gospodarcza w Burgos.

Do Bilbao przybyła polska misja gospodarcza, zamierzając rozpocząć pertraktacje z rządem gen. Franco w sprawie wymiany towarowej. Misja odwiedzi Burgos, Salamankę i inne miasta.

Przemysł złota i dewiz.

Polska policja wykryła szeroko rozgałęziony przemysł złota i dewiz. Przemysłnicy stali się już podejrzani w Warszawie, gdzie sekretnie kupowali złoto. Dzięki ścisłej czujności zdolano zatrzymać w Łczewie transport obuwia, przeznaczony do Gdańska. W obcasach wykryto 1000 dolarów złotych. W miarę przeprowadzania śledztwa zwiększa się liczba aresztowanych przemysłników.

Nowojerezy w łódzkich szalach.

Do Łodzi przybyli przedstawiciele amerykańskiego koncernu «Clek» w Nowym Jorku, którzy dokonali zamówienia na szale wełniane. Transakcja opiewa na około ćwierć miliona złotych. Są bardzo poważne widoki znacznego powiększenia tego zamówienia.

Zemsta władz litewskich na Mickiewicz.

Jak donoszą z Kowna, magistrat postanowił zburzyć dom, w którym mieszkał Adam Mickiewicz. — Władze litewskie, które ostatnio z szczególną złościwością tępią wszystko co polskie, pragną się zemścić na poecie za to, iż w dziełach swoich podkreślał, że Litwa powinna z Polską być złączona.

Wykopaliska

Na gruntach wsi Tychów natrafiono na wykopaliska historyczne. Znalezione mianowicie przedmioty pochodzące z okresu cesarstwa rzymskiego w pierwszym i drugim wieku po narodzeniu Chrystusa.

Obchód 800-lecia zgonu Bolesława Krzywoustego.

W Plocku postanowiono urządzać obchód 800-lecia zgonu króla Bolesława Krzywoustego, którego prochy spoczywają w katedrze plockiej. Uroczystości odbędą się w roku 1939, wobec nieustalenia przez historyków ścisłej daty zgonu Bolesława Krzywoustego (1188 lub 1189).

Zjazd w Częstochowie.

W pierwszych dniach kwietnia zwołany będzie do Częstochowy wielki kongres rzemiosła chrześcijańskiego. Kongres zajmować się będzie sprawą ustawy przemysłowej, sprawami kredytowymi oraz organizacją zbytu wyrobów rzemieślniczych.

Książeczka na czasie

«DROGA KRZYŻOWA» czyli Nabożeństwo do Młki Pana Jezusa (str. 144) można nabyć w Redakcji «Ludu» po \$800 za książeczkę; przy zamówieniach listowych należy dołączyć znaczek \$100 na przesyłkę.

STOLARZE

nawet z niewielką praktyką, a także terminatorzy oraz panienki znajdujące w zakładzie przy ulicy Dezbargardora Motta 1630, Kurtytyba.

Klinika Dentystyczna

WINCENY FLENIK

Chirarg - Dentysta

Wykonuje wszelkie prace wchodzące w zakres dentystyki.

Specjalność: Wyrwanie zębów bez bólu, leczenie fistuli i innych komplikacji jamy ustnej. Wprawianie sztucznych zębów.

CENY PRZYSTĘPNE

Godziny przyjęć: od 8 - 12 i od 1 - 6

Rua Saldanha Marinho, 593 - Curitiba - Paraná.

Każdy rolnik powinien sobie nabyć

- Uprawa winorośli i wyrób wina — Ks. J. Łopacińskiego, cena 5\$000
- Weterynarz Domowy — Gryzelko, cena 5\$000
- Obchody i jej uprawa — Biezanko, cena 1\$000
- Zaprawianie ziarna — Kruzewski, cena 1\$000
- Uprawa ziemniaków — Kruzewski, cena 1\$000
- Uprawa Chmielu — Schwartz, cena 1\$000

SŁOWO BOŻE

Na Trzecią Niedzielę Postu.

(Ewangelia zapisana u św. Łukasza w rozdziale XI)



W on czas, wyrzucił Jezus czarta, a on był niemy. A gdy wyrzucił czarta, przemówił niemy; i dziwił się rzesze. A niektórzy z nich mówili: przez Beelzebuba, księżca czartowskiego, wyrzucił czarta. A drudzy kusząc, domagali się znaku od Niego z nieba. A on skoro ujrzał myśli ich, rzekł im: Wszelkie królestwo przeciw sobie rozdzielone, będzie spustoszone, i dom na dom upadnie. A jeśli i szatan rozdzielony jest przeciw sobie, jakóż się osto królestwo jego? gdyż powiadacie, iż ja przez Beelzebuba wyrzucam czarty; synowie wasi przez kogo wyrzucają? dlatego oni sądząmi waszymi będą. Lecz jeśli palcem Bożym wyrzucam czarty; zaiste na was przyszło królestwo Boże. Gdy mocarz zbrojny strzeże domu swego; w pokoju jest to, co ma. Ale jeśli mocniejszy nadeń nadszedłszy, zwycięży go; odejmie wszystką broń jego w której ufał i korzyści jego rozda. Ktoć nie jest ze mną, przeciw mnie jest; a kto nie zgromadza ze mną, rozprasza. Gdy duch nieczysty wynijdzie od człowieka, chodzi po miejscach bezwodnych, szukając odpoczynku. A nie znalazłszy, mówi: wróć się do domu mego, skądem wyszedł. A przyszedłszy, znajduje go umięciony i ochłodzony. Tedy idzie i bierze z sobą siedmiu innych duchów, gorszych nad się, a wszedłszy mieszkają tam. I stawiają się posłaniejsze rzeczy człowieka onego, gorsze niżli pierwsze. I stało się, gdy to mówił, podniósłszy głos niekto niewiasta z rzeszy rzekła mu: Błogosławiony żywot, który cię nosi, i pierś, którąś ssal. A on rzekł: I owszem, błogosławieni, którzy słuchają słowa Bożego, i strzegą go.

W on czas Pan Jezus wyrzucił czarta.

W naszych czasach już się prawie nie słyszy o wypadkach opętania, jak to było w czasach Chrystusa. Sakramenta św. i inne środki uświęcenia, jakie nam daje Kościół św. znacznie ukróciły moc szatana nad ludźmi. Nader rzadko słyszy się o jakimś prawdziwym opętaniu wśród chrześcijan. Zły duch jednak jeszcze nie skapitulował, nie ustąpił zupełnie. Wymyślił inne sposoby jakby zapanaować nad duszą ludzką, zapanaować nad światem.

Popatrz się jeno na ten szatański posiew, jak bujnie krzewi się wśród ludzi, aż szatan z wielkiego zadowolenia w dłoń chichocze. Popatrz na komunizm; to posiew szatański, jakże bujnie się krzewi po całym świecie, a gdzie się zagnieżdży, tam wyrwa naukę Chrystusową z korzeniami, obniża godność człowieka do poziomu

bydłęcia; narody zamienia na tłumy niewolników, gnębionych przez szajkę żydowskich ciemiężycieli.

A cóż powiedzieć o innych herezjach, które się mnożą i rosna

UROCZYSTOŚCI POGRZEBOWE W LUBONIU jako hołd dla księdza Streicha.

Pogrzeb tragicznie zmarłego ks. Streicha w Luboniu pod Poznaniem, który padł przed kilkoma dniami w kościele od zbrodniczej kuli, zamienił się w wielką manifestację całego społeczeństwa. Na ręce kardynała Hlonda nadeszły z całej Polski depeche i listy, w których wyrażono oburzenie i potępienie krwawego zabójcy. Posłowie ziemi Wielkopolskiej, oraz grupa senatorów złożyła hołd kapłanowi-męczennikowi, i zapewniła ks. kardynała, że w swej pracy parlamentarnej będą zde-

jak grzyby po deszczu, te różne kościoły narodowe i starokatolickie i te różne sekty i stowarzyszenia tajne okultystyczne, czemuż to wszystko jest? Są to wszystko wymysły i sposoby i sztuki szatańskie, aby zapanować nad duszą ludzką i nad światem. Św. Augustyn przed swym nawróceniem popadł w taką niewolę szatana. Oddawał się bezmyślnie zmysłowej rozpucie światowej. Przyjął błędy herezji manicheizmu. Szatan się tam mocno obwarował w duszy jego i w spokoju panował nad oną duszą, którą zdobył.

Ale przyszedł mocniejszy nad niego, który go zwyciężył, odebrał mu wszelką władzę nad duszą, wytrącił broń z ręki jego, której ufał. Tym mocniejszym był Chrystus Pan, była to łaska Boża, uproszona i wymodlona przez łzy i modlitwy bogobojnej matki jego, św. Moniki. Św. Augustyn się nawrócił do Chrystusa. Szatan pokonany został i wyrzucony z duszy—bezwrotnie. Czas postu, to czas pognębienia złego ducha.

Wypędzaj złego ducha przez post, modlitwę i jałmużnę, przez przystępowanie do Sakramentów św. Niech Chrystus rządzi i panuje w duszy twojej. Ks. T. K.

Wypędzaj złego ducha przez post, modlitwę i jałmużnę, przez przystępowanie do Sakramentów św. Niech Chrystus rządzi i panuje w duszy twojej. Ks. T. K.

cydowanie stali na gruncie walki z bezbożnictwem i komunizmem, zgodnie z zasadami kościoła katolickiego. W uroczystościach pogrzebowych wzięli liczny udział przedstawiciele władz, wojska, zarządu miasta Poznania, oraz duchowieństwo z całej Wielkopolski na czele z biskupem Dymkiem. Przed trumną, w której spoczywały zwłoki księdza, ubrane w szaty kapłańskie, przedefilowały tłumy młodzieży szkolnej, organizacje katolickie ze sztandarami, bractwa,

stowarzyszenia byłych wojskowych, rolnicy i t.d. Wzdłuż drogi, którą kroczył kondukt pogrzebowy na przestrzeni 2 km. tworzyły szpaler nieprzebrane rzesze ludności. Pełnym wyrazu był udział w pogrzebie grupy bezrobotnych, którzy nieśli wieniec z napisem: »bezrobotni w ostatniej posłudze proboszczowi«. Wśród szluchu i szczerzego żalu parafian i przybyłych wiernych, trumnę złożono do mogiły przy kościele, w pobliżu nawy w której padł zasłużony duszpasterz.

Potworna zbrodnia odbiła się w całym kraju szerokim echem, wywołując wszędzie głęboki żal po stracie tragicznie zmarłego kapłana a zarazem oburzenie i potępienie sprawy morderstwa i ideologii, której był reprezentantem.

Szeroka opinia publiczna oczekuje z niecierpliwością na wyniki śledztwa i ujawnienie szczegółów tej krwawego zynu.

DROBIAZGI.

Związki bezbożników w Sowietach czynią już od dłuższego cza-

su zabiegi w sprawie wydania przez rząd komisarzy ludowych ogólnego zakazu słuchania spowiedzi wierzących. Jako uzasadnienie podają niebezpieczeństwo, iż spowiadający się mogą zdradzać księżom tajemnice wojskowe. Rzeczywiście GPU., czyli oświatowa Czecha wydała zakaz spowiadania pod groźbą czterech lat więzienia. Wierzący odpowiadają spowiedzi cichaczem.

Hierarchia katolicka obejmuje obecnie 14 patriarchatów, 1194 siedziby biskupie i 487 jurysdykcji kościelnych w krajach misyjnych. Z tego Europa posiada 603 siedziby biskupie i 8 wikariatów apostołskich; Ameryka — 452 kościelne jednostki administracyjne, a Azja z Afryką i Australią łącznie — 520. Stolica Apostolska reprezentowana jest w 60 krajach przez placówki o charakterze dyplomatycznym bądź tego charakteru nie posiadające. Na odwrót, 37 państw posiada swych przedstawicieli dyplomatycznych przy Watykanie.

Przeciw bólowi głowy, zębów, reumatyzmu, artretyzmu przeziębieniu grypie używajcie polskie proszki



Kogutek (MIGBEPONERVOSIN)

Żądajcie w aptekach i składach aptecznych. (W interlorze sprzedają wszystkie wendy) Jedyni reprezentanci na Brazylie:

EMILIANO & MAZUREK

C. Postal, 111. Tel. 1761. Adres tel BRAZPOL, Kurytyba.

Polskie konserwy rybne w sosie pomidorowym

Skumbrie Byezki, Flondry

Już nadeszły i są w sprzedaży w Kurytybie w sklepach: Józef Domański — rua Comendador Araujo, 108 Confettaria Perola — rua 15 de Novembro, 451 Casa da Manteiga — 537 — rua 15 de Novembro 537 Leitaria Schaffer — rua 15 de Novembro, 516 Edward Skarbek — rua Visconde de Nacar, 271 A Deliciosa — rua 15 de Novembro, 72.

Składy główne:

São Paulo Caixa postal 4434.

EMILIANO MAZUREK,

Kurytyba, Caixa postal 111 Praça Santos Andrade 43

Pożary i Zgłiszca

— 140 —

M. Rodziewiczówna

i ramiona. Jutro o dziesiątej rano wyjeżdżamy. Możemy pakować manatki!

— Niewiele będziemy mieli fatygi! — uśmiechnęła się.

W dwie skrzynki zmieściło się mienie wychodźców.

Wśród nagich ścian izdebki spoczyli ostatni posiłek i jak ptaki wędrownie czekali słońca do odlotu. Nagle przypomniała Władka o robocie powierzowej jej przez jakąś panią z przedmieścia i zerwała się iść, zwrócić zaczęta i za mitręge przeprosić.

— Ja pójdę! — ofiarował się Świda — bobym tu nie wytrzymał w niepokoju o ciebie samą, wśród gawiełki studenckiej!

Zgodziła się chętnie. Niecierpiała ulicznego zamętu.

Wziął więc węzelek z bielizną i skacząc po trzy stopnie, zbiegł na ulicę. Spieszno mu było wrócić.

Zmierzył zgęstniał zupełnie, gdy wracał i znów z niecierpliwością przypomniał sobie, że w fabryce zostawił parę narzędzi własnych, a stróż był mu winien parę rubli. Zawrócił więc na most i na dobre sobie, znaną, czarną od węgla fabryczną ulicę. Wydała mu się uroczą, gdy wspomniał, że ani jutro, ani nigdy już nie będzie jej mierzył krokom.

Stróża nie zastał. Żona zapomniała, że wnet wróci i tą obietnicą zatrzymała go na gawędce dobrą godzinę. Gdy już odejść chciał, niespokojny o Władkę, stróż się zjawił.

Okazało się, że uścić się nie miał czem, ale narzędzie wydał, a posłyszawszy, że Polak jutro wyjeżdża za Ocean, nie ustąpił od poczęstunku. Darmo się wyrwał Świda, ztorzcząc swej chęci odzyskania długu i gaduśtwu — nie nie pomógł! Musiał przyjąć fundację pod »Kulę« i wysłuchać narracji o bracie »Fritzku«, który się przed dziesięciu laty wysiedlił, w Ameryce ożenił, osiadł na stałe, i wzy-

wał brata »Hansa«, obiecując złote góry w nowej ojczyźnie.

Do rozmowy przyłączyli się inni goście Bawaryi i Świda sam nie pamiętał ile mu te toasty, pożegnania, życzenia i westchnienia zazdrości zmierzły czasu.

Gdy się wykradł prawie z północ, późna noc była.

— Dobry ze mnie posłaniec! — zamruczał do siebie. Piję z hakastrą szwabów po szynkach, a moja Władka czeka i niepokoi się o mnie! No, a tam co znowu. Mordują kogoś.

Zatrzymał się mimowoli.

Przed nim na moście słychać było szamotanie i zduszone wołanie o ratunek. Sekundę to trwało i nagle czarny kształt zawirował w powietrzu nad rzeką trzepocąc się jak potworny niepożerz i plaskiem wpadł w wodę. Szum Dżwiny zagłuszył przeraźliwy krzyk tonącego, i wszystko ucichło.

Piskliwa świstawka policyanta rozdarła ciszę — na moście rozległy się prędkie kroki.

— Człowiek tonie! Ratujcie! — rozległo się donośnie.

Wokoło Świdy zebrała się gromadka ciekawych. Na rzecę wynurzyła się głowa śmiertelnie blada i ręka bezwiednie chwytająca wodę, szukająca oparcia.

— Utonie, utonie! Już go niema! — wołano.

Świda popatrzył, przeżegnał się i skoczył w wodę.

Topielec wynurzył się raz jeszcze koło filaru, nie miał sił do krzyku, prąd go niosł szybko. Ratujący gonił go musiał całą siłą swych potężnych ramion. Na brzegu gromadziło się coraz więcej ludzi, spuszczało szybko łódzie ratunkowe.

Zanim dobiegł, Świda już uchwycił zmartwiałe ramię tonącego i z ciężarem swym wybił się na wierzeb. Twarz wybawionego i zbawcy zna-

Pożary i Zgłiszca

— 137 —

M. Rodziewiczówna

XIII.

WIDMO Z KRWAWEJ PRZESZŁOŚCI.

W kasie kończono sobotnią wyplątę.

Tłok robotników malał w sieni, wylewał się na brudną przedmiejską ulicę czarnym potokiem, huczącym i zgwiekłym.

Nareszcie ostatni odeszli od okienka, z którego niepozornej głębi płynęły wszystkie pociechy i troski robotnika — nagrody i kary. Czterech miało wytrącenie z tygodniowej zarobku, piąty miał zwykłą za nadliczbowe godziny dobrowolnej nocnej roboty. Tameci warczeli, ten milczał, zgnarniając troskliwie srebro i asygnaty w skórzanym woreczek. Wyszli nareszcie razem wszyscy, za nimi zajęczały rygle i zgaszono gaz. Ciemne gmachy fabryczne zmartwiały na niedzielną pauzę.

Ulica biegła wzdłuż Dżwiny, nabrzmiała wiosennym rozlewem, za rzeką rozsiadła się stara Ryga w całej okazałości.

Pięciu spóźnionych chwilę szło w milczeniu po oślizgłych chodnikach. Wzdłuż ulicy szynki i piwiarnie wabiły przechodniów wrzaskliwą muzyką i drażniącymi wyziewami alkoholu. Deszczyk przytem mżył nieznacznie.

— Znowu sztrafy! — burknął któryś. — Przyjdzie z głodu zdychać z żoną i dziećmi!

— Ja swoich dawno nie widzę! Gdzieś zebrał.

— Mnie już nikt przenocować nie chce! Chwalić Boga za lato!

— Aha, lato! Tymczasem zimno i mokro! Brr... żeby to wstąpić na rozgrzewkę.

— Ho! A gdzie? Wszędzieśmy zadłużeni!

— Może nas kto bogatszy poratuje. W biedzie się poznaje rzetelnego kolegę.

— I pocziwego człowieka! — dodał inny.

— Hej, złoty cielec, słyszysz — ktoś tracił mileżącego dotąd kamrata. — A nie pędno tak. Wstąpimy pod »Kulę«. Zafunduj!

— Darujcie, koledzy. Nie mogę! — odparł tenże, dobywając z woreczka kilka srebrników. — Chcę wypić za moje, to proszę, ale sam czasu nie mam.

— A to co? Czy my zebrał? Jałmużnę nam dajesz? Chodź razem, to zgoda, a nie, idź do diabła!

Człowiek odtrącone pieniądze schował napowrót i głową potrząsnął.

— Nie piję ni wina, ni piwa, ni wódki, nie wam po mnie! Do zobaczenia rzekł odchodząc.

— A to mu do kochanki spieszno!

— ktoś rzucił.

— Snać licha warta, kiedy jej taki skapieć dogadza!

— Ot, myślisz! Takie dziewczki potrafią i z krzemienia wycośnąć rubla!

— Nie dziw, że na ucziwą zabawę czasu nie ma.

— Piłno mu tej tam!...

Grad koncepcji i przezwisk posypał się na ten temat.

Zaczepiony się zawrócił. Pierwej, gdy szedł ciężko, zgarbiony i cichy, na starca wyglądał. Teraz wyprostował się, urosł i wymodniał.

Jak piorun spadł na nich.

Chwilę słyhać było razy, przekleństwo, szamotanie, potem kłab walczących opadł i on jeden podniósł się z ziemi.

— Nauczycie się milezeć! — zaburzał, odchodząc.

Tak — już milezeli, tylko stękali, stając mozolnie na nogi.

— On już był daleko, a szedł coraz prędzej. Most przeszedł i rzucił się w pierwszą wąską uliczkę śmielego miasta. Spieszno mu było i wstyd może ludzi, co przy światłą gazu ogła-

Szanowny Pan cierpi???

Niech Pan zażyje skuteczne lekarstwo, lekarstwo ze słynnego Laboratorium

FERNANDO BOETTGER

BRUSQUE

SANTA CATHARINA

Przeciw anemii, osłabieniu krwi, brakowi apetytu: Przeciw katarom i innym dolegliwościom wewnętrznym, lub zapaleniom jakiegobądź rodzaju: Przeciw bólowi żołądka, bólowi wewnętrznym:

Przeciw bólowi gardła, przeciw katarowi: W chorobach kobiecych: Przeciw ranom świeżym i zastarzałym Przeciw malarii, lub innym febrom pochodzenia analogicznego:

Przeciw chorobom i wycieńczonym nerwom: Przeciw zatwardzeniu, oraz innym dolegliwościom:

Przeciw reumatyzmowi, oraz innym podobnym chorobom: Przeciw świerzbom: Przeciw kaszlowi i dychawicy: Przeciw wszelkim robakom w kiszkiach:

Sadol, lub Pilulas Ferma

comprimido **Tanatina**
Balsam biały, lub Balsam niebieski
Bonbons **Eucament**
compr. **Egossan**, lub Balsam biały
Pomada **São Jorge**

Pillulas c/ Sesões, Pil. Azul-nhas, Pil. Antimalarias i compr. **Malettan**

Energen
Pillulas Cascallinha, Pillulas purg. Jorge—Chá de Hamburgo, lub Chá de Maná, Sene e Sal

Pain-Expeller »Boettger«
Pomada »Boettger« contra **Sarna**
Agriemel, lub **Bonbons Eucament**
Vermicida, lub **Vermicapulas**, lub **Vermidoce**, lub **Santonets**

ODDZIAŁ WETERYNARII

Aby uwolnić wasze zwierzęta od pasożytów, które niszczą ich skórę, jak karapaty, wszy, świerzby etc. używaj lekarstwa nieomylnego:

MATA - CARRAPATOS

Przedstawiciel na Stan Paraná:

J. GEISLER, Rua Conselheiro Barradas, Nr. 1399, Curitiba.

APTEKA TELL

DROGERIA

Sigel & Cia.
Lekarstwa i preparaty krajowe i zagraniczne.

Vermicida Tell wróg robaków i glist.

Farby Tell najlepsze do farbowania i ubrań sukienek.

Fermento Tell ekonomiczne drożdże do ciasta i chleba.
Recepty lekarskie załatwia się rzetelnie i sumiennie.



leczy reumatyzm, bóle w piersiach, ból zębów, uszu, nerwałgę, kolki, świeże rany i t. p.

Lekarstwa używa się przez nacieranie
Jest do nabycia we wszystkich aptekach.

Dr. Dante Romanó

AKUSZER - OPERATOR

Profesor Operator Uniwersytetu. Były asystent szpitali berlińskich.

Leczy syfilis, drogi moczowe; dintermja.
Klinika dla Pań.

Leczy sztucznymi promieniami słonecznymi ultrafioletowymi. Konsult.: Farmacia Minerva (na 1-szym piętrze) od godz. 1 do 3-ciej po południu.
Praça Tiradentes 554.
Rez.: Praça Senad. Correia 4

Przedstawicielstwo w Rio

LEVY LEITE,

stara firma przedstawicielstwa w Rio de Janeiro ofiaruje swoje usługi dla fabryk, oraz domów eksportowych tego stanu.
Referencje bankowe.

Adres: Caixa Postal 477, Rio de Janeiro.

Cheesz mieć smaczną kawę? Używaj

Café Cury

Pali się kawę tylko pierwszej jakości surowic i higienicznie. Inne mogą się równać z naszą, ale lepsze nie są. Palenie kawy:

Rua Com. Araujo 107
Telef. 1179 Curitiba.

Dr. J. Aleksander Doorowolski

Konsultorium:

Plac Tiradentes 322 (Curityba) tuż obok fabryki czekolady Basgala.

Klinika ogólna, chirurgia: Leczenie złamań kości. Leczenie żylaków i hemoroidów. Własne laboratorium analizy moczu, krwi, śliny i t. p.
Mikroskopia.

Godziny przyjęć od 10-12 rano i od 15-19 wieczorem.

Sklep

Artykułów spożywczych
Rocha Piekarza i Tomasza Kubisa
Kupujemy i sprzedajemy wszelkie produkty krajowe. — Posiadamy świeże towary spożywcze oraz napoje krajowe i zagraniczne.
SPRZEDAJEMY NAJLEPSZE
Nawozy Sztuczne i Makę Kostną
Praça Coronel Eneas 30, Róg São Francisco 57
obok Igreja da Ordem — Curityba.

Casa de Saude

„São Francisco“

Klinika prywatna — Dr. Jorge Meyer Filho
Rua São Francisco N. 165 — Curityba — Telef. 1048
Specjalność: Operacje, leczenie chorób kobiecych, pomoc przy porodach, zastosowanie sztucznego pneumatora X przy osobach cierpiących na płucach. — Nowoczesny aparat Roentgena — Diatermia. — Sztuczne promienie ultrafioletowe, słoneczne, Zytoskopia. Przyjmuje od godz. 10-tej do 11 i pół i od 1-5.

„A VENCEDORA“

Fabryka cukierków i karmelków w najlepszych gatunkach i w papierki owijanych. Cukierki malinowe, kokosowe, miętowe, cytrynowe, ananasowe, truskawkowe, bananowe, mleczne i gumowe. — Prócz tych są jeszcze inne gatunki specjalne, nowego formatu, które w każdej chwili można nabyć po cenach bardzo przystępnych. — Uprasza się Szan. Rodaków o łaskawe przekonanie się, że są najtańsze i najlepsze w Curitybie.
FRANCISZEK LACHOWSKI.
Curityba — Rua Cabral N 451 — Curityba

„Chargeurs Reunis“ i „Sud Atlantique“

Francuskie linie okrętowe

Specjalne wygody w klasie 3-jej i turystycznej
Kompania ta sprzedaje bilety bezpośrednio do każdego miasta w Polsce i odwrotnie bilety z Polski do Brazylii. Stała bezpośrednia komunikacja z polskiego portu Gdynia z Brazylią i Argentyną. Informacji w języku polskim i brazylijskim udziela

P. TEOFIL G. VIDAL
CURITYBA, Rua Barão Rio Branco 209, Paraná

Pożary i Zgłiszca

— 138 —

M. Rodziewiczówna

dali się zdziwieni i nieufni na jego poszarpaną bluzę i pokaleczoną twarz.

W bramę którąś nareszcie wpadł, dziedziniec minął — i w najdalszej oficynie, na schody wbiegł wysoko, aż do starożytności facjaty. Tam u drzwi zapukał.

Klucze zgrzytnął w zamku i przed nim stanęła młoda kobieta. Spojrzała i cofnęła się.

— Co ci się stało? — spytała niespokojnie.

Nic. Upadłem pociemku! A tu spokojnie.

— Spokojnie. Wychodziłam o zmroku. Robotę odniosłam i czekałam na ciebie. Boże, jakiś biedaku pokaleczony.

Pokoik był miniaturowy i bardzo ubogi. Człowiek zamknął za sobą drzwi i usiadł przed stolikiem, zarzuconym świeżo skrapianą białyną. Kobieta troskliwie zmyła wodą jego twarz i ręce poszarpane, a potem dobyte z piecyka robotniczy posiłek i postawiła przed nim.

Ale on zamiast jeść, z woreczka wytrząsał pieniądze i podał jej.

— Dziewięć i pół rubli! — rzekł z uśmiechem.

— Aż tyle! — odparła zdziwiona.

— Robiłem w nocy. Dużo tak można zarobić!

— To dlatego tak się spieszyłeś codziennie... niby do snu... Oszukiwałeś mnie!

— Chciałem cię ucieszyć! Jak tak pójdzcie, za trzy tygodnie będziemy mogli za Ocean wypłynąć.

— Czemu nie jutro? — westchnęła.

— Mówiono mi, że jutro odechodzą »Anna Luiza« do Hamburga! — rzekł, podpierając czoło i zamyślając się posępnie.

— Na twój przejazd wystarczy!

— owaś się znowu — jedźmy. Mnie wezmą darmo... za robotę!

— A tam znowu zostać bez gro-

sza, w obcym świecie. Nie, Aleks, cierpliwości!

— Cierpliwości! — powtórzył z goryczą. — Tobie łatwo ona przychodzi, boś święta... a ja człowiek tyłko. I człowiek, co dosyć, sądzę, miał cierpliwości, by wreszcie osiągnąć to, o czym żył całe przemazany.

Zapanowała chwila milczenia. Kobieta zbliżyła bardzo i smutnymi oczami, jakby z wyrzutem, spojrzała ku niemu. Brwi miał zmarszczone i ponury bunt w twarzy.

— Nie godzi się narzekać, Aleks, przebywszy tyle i tak mężnie jak ty dotąd! — szepnęła.

Właśnie dlatego! — zamruczał — milczałem na etapach i w Uralu. A teraz milczeć nie chcę! poco mi dałaś swobodę, pocoś mnie śmierci wydarła, a teraz nie chcesz moją być! Lepiej mnie rzuć samego, kiedy szczęściem dacie nie chcesz!

Wstała żywo i podeszła do okienka. Deszcz pluł i szybki, oparła o nie czoło i przyniknęła oczyma. Ciężko podnosiła się pierś, a po chwili z pod powiek zbiegło łez kilka cichych — bez łkania żadnego.

Wybuch jego śmiechu, podniósł głowę, poszukał jej oczami i podszedł.

— Co ci, Władko? — spytał pokornie już...

Pasowała się ze skargą i wybuchnęła nareszcie.

— I ja teraz żałuję, żeś mnie wydarł śmierci w Ekaterynburgu! Nie narzekałbyś może!...

— Władko!

— Mój jedyny! Nie gniewaj się ty na mnie! — zawołała, ręce skłaniając — ja dość cierpię sama, za nas oboje! Szczęście każdy pożąda, ja jedna chyba tylko boję się go, okropnie boję! O Aleks, nie lekkałam się nieczego z tobą, nieczego, nawet śmierci, a szczęście z tobą się lękam, ach, lękam!

— Dlaczego, Władko?

Pożary i Zgłiszca

— 139 —

M. Rodziewiczówna

Po twarzy jej przeszła śmiertelna bladeść.

— Bo szczęście to grzech, za który się śmierć płaci — wyjąkała. — A jacy tam chciała żyć teraz!

— I nigdy mi go nie dasz, i sama nie weźmiesz? — spytał już spokojnie.

— Tam za Oceanem, Aleksanderze, gdzie nas nikt nie znajdzie!

— Któżby nas miał szukać!

— Nieszczęśliwych nikt — a szczęśliwych...

— Kto, jedyna?

— Czapcie! — szepnęła, wzdrygając się cała.

— Czapcie? — powtórzył — skąd ci ten człowiek na myśli?

— Bo on mi zaprzysiął szczęście wziąć!

— Śmierć weźmie, gdy mi się na oczy nawinie! Dosyć o nam już wzięć, niech on się lekka obrachunka.

Ale ona nie rozpogodziła się wobec jego pewności.

— A jednak ciebie w puszczy odnalazł i zgubił — szepnęła.

— Grobu Makarawicza nie przepuścił jak chłopca. Tajemnicy naszemu staremu nie wydrze — rzekł.

— Mnie będzie żęgać! Ach, gdybyś przedzej za Ocean!

— Jedźmy więc na »Annie Luizie«.

— I znowu ty jak wyrobnik, sto razy życie waząc w nieznaną służbę! A tam jak dwoje rozbitków!

— Co to znaczy wobec twego spokoju.

— Zawsze ja!

— Zawsze! — potwierdził z jasnym już uśmiechem. — Om ja był i jestem wart, bez ciebie!

— Nie nie dajam prócz męki i trudu.

— I ja tobie toż samo! — dodał, do rak jej się chyląc. — Ale teraz bliżki koniec cierpienia! Tam za mo-

rzami odetchnięmy nareszcie. O takim tego spragniony. Jedźmy. Władko, na »Annie Luizie«. Zginie tam w Ameryce po nas ślad wszelki; gdzieś w puszczy osiadzimy we dwoje, od ludzi zdala. Ziemię na pół darmo kupimy, drzewo zwalę, chatę ci postawię na trzebieży — i odpoczniemy! Nie bój się, jedyna, naszej nędzy! I skały nie ostoja przed moich rąk dwojgiem, gdy dla ciebie pracować będę. O słońce mego żywota, żebyś ty wiedziała, jaką ty mi siłę dajesz!

— Jedźmy! — zawołała podniecona.

Przy jego słowach opadał jej lęk nerwowy. Jak z czarnej chmury błysnął dziki krajobraz w puszczy i ta cicha chatka własna i skraj trzebieży jego potem wydarty — i spokojny odludzia. Dusza jej się tam rwała.

— Od ludzi! przecz, daleko! — do dała ze wstrętem.

— A zatem ruszamy. Policzmy kapitały! — zawołał.

— Zeby teraz ta szkatulka skradziona z tarantasem podczas mojej choroby! — westchnęła.

— Kupilibyśmy całe Stany Zjednoczone i byłabyś królową. Moja wiara, ale wtedy o całym świecie zapomnieli, gdyś mi ginęła w oczach! Mniejsza z tem. Sto rubli mamy. Jutro się w żałogę zapiszę i twój przejazd opłacę! Byle przedzej!

Tego wieczora wesoło było na facjacie i długo w noc toili o lepszej przyszłości biedacy. Bardzo późno pożegnał Świdra Władkę, i zeszedł na nocleg do stróża. Ale go sen nie brał i ledwie świt zerwał się i pobiegł na stół z kielichem formalności.

Musiado mu się dobrze powieść, bo z wesołą twarzą zjawił się u Władki popołudniu.

— Gotowo! — zawołał — i lepiej niż się spodziewałem. Wzięto mnie za zaphatę nawet! Bodajto taki wzrost

Ze spraw emigracyjnych

KWOTY POKAZOWE DO ARGENTYNY.

Konsulat Argentyński zajął stanowisko, że głowa rodziny, posiadająca jedną kwotę pokazową w wysokości 1500 pezów, nie może na podstawie tej jednej kwoty pokazowej zabrać dzieci w stanie małżeńskim, jak również rodzeństwo niepełnoletnie w stanie małżeńskim.

Rodziny w podanym wyżej składzie skierowane zostały do wizy. Wiza została odmówiona. Konsul zgodził się na udzielenie wizy jedynie pod warunkiem, o ile głowa rodziny będzie jeden z synów, który zabierze ze sobą rodziców, a drugi syn przedstawi oddzielnie czek na 1.500 pezów arg. papier., jako kwotę pokazową i uzyska samodzielną wizę.

W związku z tym Syndykat Emigracyjny wyjaśnia, że głowa rodziny nie może na podstawie jednej kwoty pokazowej 1.500 pezów arg. papier. zabierać ze sobą dzieci w stanie małżeńskim.

JAK KALKULUJE SIĘ WYJAZD NA KOLONIE ZORGANIZOWANĄ W ARGENTYNY.

Międzynarodowe Towarzystwo Osadnicze zamknęło sprzedaż działek na kolonii Governator Lanusse znajdujących się w siedzibie kolonii Wanda.

Ziemia w kolonii Governator Lanusse jest podzielona na działki osadnicze, wielkości około 25 hektarów w cenie od 15 do 50 pezów czyli od 25-ciu do 85-ciu złotych za hektar, zależnie od położenia działki urodzajności gleby i innych warunków naturalnych. Każdy osadnik może nabyć nie więcej, niż dwie działki na 10-letnie spłaty.

Dzięki staraniom Spółki Kolonizacyjnej Compania Colonizadora del Norte pierwszych dwudiesięciu rodzin, jadących z Polski na kolonie Wandę i Governator Lanusse, zostało zwolnionych przez Rząd Argentyński od obowiązków posiadania kwoty pokazowej w sumie 2.550 złotych i ponadto otrzymuje bezpłatny przejazd wraz z bagażem koleją z Buenos Aires do Posadas i statkiem z Posadas do portu Wanda.

Porównując ze sobą koszty wyjazdu dwóch rodzin dwuosobowych, z których jedna jedzie do Misiones na własne ryzyko, druga — na kolonie Governator Lanusse widzi się wyraźnie, po której stronie są korzyści:

Bacność!

W składnicy «Oświaty» można nabyć po okazyjnej cenie następujące dzieła pięknie oprawione: Pamiątniki Józefa Wybickiego — 2 tomy 3\$000

Budowy i kolonizacje ziemi

„Empreza Nacional de Comercio e Construccões dos Estados do Sul S. A.”

z siedzibą w Kurytybie, Rua 15 de Novembro nr. 257 Posiada 10.000 akierów ziemi dobrej pod uprawę roli, na której znajduje się drzewo «madeira de lei». Proście o informacje w sprawie budowy. — Małe budowy na spłaty za pośrednictwem wpłaty początkowej.

ZIEMIE I BUDOWY.

Nabywszy 10 akierów ziemi od tej Emprezy ma się korzyści:

- 1) wpłacając 10 procent na tą ziemią, a reszta na 8 lat spłaty, może ją zaraz zająć. 2) ma prawo do Premii miesięcznej wartości 10 kontów, 2-glej premii tytułu. A tak, może po wygraniu resztę spłaty mieć darmo, jak również ma prawo do nadwyżki, jeżeli będzie przewyższać sumę resztę zapłaty.

MIJSCOWOŚĆ:

Ziemia te znajdują się w SANTO ANASTACIO w Stanie São Paulo, i graniczą z Paranapanema, są obdarzone dobrą wodą i drzewem «madeira de lei» a nadające się do uprawy kawy, bawełny oraz są już podzielone legalnie i nie obciążającymi żadnymi zobowiązaniami.

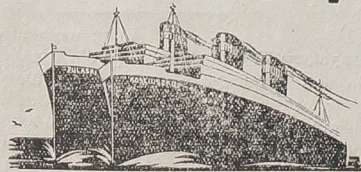
Kupujący otrzymuje podróz koleją darmo po wpłaceniu wstępnej na tą ziemią. Zaś podróz powozem na miejsce darmo. Tylko ten nie ma ziemi, ani nie jest rolnikiem, który nie chce Proście o informacje:

Rua 15 de Novembro, 257, Kurytyba, Telefon 381.

APTEKA TIRADENTES. Apotekarz KUNO KLEEMANN, Regina K. Martenetz, Jedyne Polska Apteka w Kurytybie. Największa i najtańsza w Paranie. Praça Tiradentes 398, Rua Brigad. Franco 622, Telefon 1048.

NASIONA POLSKIE F. Telesor Otmianowski Poznań. Kapusta 100 gr. 9\$000, Marchew 100 gr. 7\$500, Cebula 100 gr. 10\$000, Rzodkiewki 100 gr. 6\$000, Sałata 100 gr. 8\$500, Buraki 100 gr. 6\$000, Pomidory 100 gr. 10\$000, Kalafiorzy 100 gr. 25\$000. Sprzedaje nasiona pod gwarancją. Na żądanie przedłoży oryginalną fakturę. Florecki — Chantaria Liberty, Praça Tiradentes 305

Gdynia - Ameryka



LINE ŻEGLUGOWE S. A. LINIA POŁUDNIOWO-AMERYKAŃSKA. Reprezentanci na Brazylie: Lamport & Holt Line Rio de Janeiro.

Komunikacja na naszej polskiej linii okrętowej odbywa się regularnie polskimi okrętami pospieszными:

»Pułaski« i »Kościuszko«

Rozkład jazdy Z Polski do Ameryki Południowej: »PUŁASKI«, »KOŚCIUSZKO«, »PUŁASKI«.

Table with columns for ship names (Gdynia, Santos, Rio de Janeiro, Santos, Rio Grande do Sul, Montevideo, Buenos Aires) and departure dates (23-2-938, 22-3-938, 27-4-938, etc.).

Odjazd do Europy: »KOŚCIUSZKO«, »PUŁASKI«, »KOŚCIUSZKO«.

Table with columns for ship names (Buenos Aires, Santos, Rio de Janeiro, Victori, Boulogne, Kiel, Gdynia) and departure dates (24-3-938, 21-4-938, 28-3-938, etc.).

Informacja i sprzedaż kart okrętowych z Polski do Polski uskuteczniają Oddziały Syndykata Emigracyjnego w Warszawie.

Agencia Poloneza de Viagens Avenida Rio Branco, 19. Rio de Janeiro. Agencia Poloneza de Viagens, Rua Libero Badaró, 561 2-a soboleja, telefon 2-3851. — São Paulo. Firma »BRAZPOL« (Emiliano & Mazurek) Kurytyba, Praça Santos Andrade 43, C. Postal. 111. T. 1761. L. Wilkoszyński, rua Siqueira Campos 1170, Caixa Postal 166 — Porto Alegre.

Przedsiębiorcy i Kupcy ogłaszają się w »LUDZIE«.

Milioner w opałach

Niejaki George Kurtzyński, rodem z Pomorza, od wielu lat przebywający zagranicą, głównie w Paryżu, a który czasowo przyjechał do Polski, stał się bohaterem głośnego procesu przed sądem warszawskim.

Tak stosunkowo pomyślnie zakończył się «polski etap» przygód Georga Kurtzyńskiego, których dalszy ciąg przeżywać już będzie gdzieś indziej, gdyż zaraz po procesie w Warszawie, wyjechał do Paryża.

go Izraela Szwarza. Wobec takiego obrotu sprawy w stosunku do Kurtzyńskiego utrzymał się jedynie zarzut występowania pod cudzym nazwiskiem. Sąd zbadawszy niezwykle perypetie oskarżonego, uznał że nie należy traktować go jako zwykłego przestępcę, ale jako ofiarę niewiarogodnych wprost przesładowań, i skazał go jedynie za uchybienie natury formalnej, na 500 złotych grzywny.

RYBOJASZCZUR wyłowiony przez polskich rybaków.

Prasa polska podaje ciekawą wiadomość o wyłowieniu przez rybaków polskiego rybackiego trawlera «Cezary», szczerbów przedpołudniowego powłoka, rybojaszczura Ichtyozaura, który żył w epoce przedlodowcowej, między innymi na ziemiach skandynewskich. Potwór nastąpił w trakcie dalekiej wprawy na morze Północne, ku brzegom Norwegii. Kości potwora wazące ogółem kilkadziesiąt kilogramów, zostały zagarnięte przez trale, czyli siatki ciągnięte po morskim dnie. Jedną z nich to zebra Ichtyozaura, długości ponad 1,20 metrów, pozostałe, to kręgi, z których każdy ma wielkość maszyny biurowej do pisania. Cenny rezultat polowu zostanie poddany badaniom naukowym a następnie znajdzie się w gdyńskim muzeum morskim.

Zapalczywego zwolennika Japonii,

ściągnięta straż ogniowa z dachu

W Warszawie w domu przy ulicy Okopowej u jednego z lokatorów odbywała się auto zakrapiana alkoholem uczta, w czasie której wywiązała bójka na tle sporu o wojnę chińsko-japońską.

Kiedy rozebrał jeden komin, miał już schronienia, przenosił się za drugi komin, który też począł rozbiierać, przy czym zagroził, że popęlni harakiri. Tymczasem przeciwnicy Mikondy, zorientowawszy się, że gotów on groźbę wykonać, wezwali policję i straż ogniową, a w międzyczasie wdał się z Mikondą w rokowania pokojowe. Przybyła straż ogniowa ściągnięta z dachu zaciętego stronnika Japonii i oddała go w ręce policji, która przetrzymała go aż do zupełnego wytrzeźwienia.

Chinka w walce z Japonią.

»Rundschau«, pismo, wychodzące w Bazylej, zamieszcza artykuł publicysty chińskiego Ton Szlaze, poświęcony roli Chinki w walce z zaborczym Nipponem.

»Od początku utworzenia się ruchu antyjapońskiego — pisze publicysta — kobiety chińskie, od robotnic do studentek, wzięły w nim udział. Stworzyły szereg organizacji żeńskich i podjęły pracę agitacyjną.

W lipcu roku zeszłego zawiązały na froncie organizacji która przygotowała do obrony przeciwlotniczej i do kontrowład. Prócz tego tworzy oddziały sanitarne, żywnościowe i zaopatrujące.

W niektórych okręgach Chin kobiety ćwiczą się we władaniu bronią, przechodzą regularne przysposobienie wojskowe.

Wszystko to świadczy o patriotyzmie kobiet chińskich i o tym, że ostatnie słowo w tej walce nie prędko będzie powiedziane.

DOROCZNE WAKACJE są konieczne dla odpoczynku organizmu.

Od kilku lat zastosowania w naszym kraju z powodzeniem dorocznych wakacji, aby wszyscy, którzy pracują w handlu, przemyśle i innych polach znając miejskich mogli spełnić konieczność fizjologiczną dania odpoczynku organizmowi, wyjechać sobie na kolonię lub nad morze i zażyć spokoju System ten od wielu, wielu lat był zawsze praktykowany w Europie i dostarczał on ludziom miejskim świeżych zapasów zdrowia na ciężką walkę o byt.

Jest niestety wiele osób, które nie mogą korzystać z tych udogodnień, a inne znów nie dbają o wypocinek dla ciała i dla umysłu. Po kilku latach ludzie stają się wyczerpani, nerwosi, słabi, skłonni do gniewu i uniesień, nerwowi i mało zdolni do produktywnych pracy.

Wypadki takie zachodzą najczęściej w większych miastach, gdzie panuje ruch ożywiony; tu organizm wyczerpuje się wkrótce, a powodują to hałasy i wszelkie troski życia codziennego.

Dla leczenia osób nerwowych i wyczerpanych niema nic lepszego nad zmianę klimatu i miejsca pobytu i by dopomóc naturze do odzyskania utraconych sił żywotnych, zaleca się ponadto używanie znakomitego środka Tonofosfan, wyrobionego przez firmę Bayer. Przywraca on naszemu

organizmowi siłę i zdolności, zaopatrując go w potrzebną ilość fosforu: Użyłcie Tonofosfanu daje dobre wyniki tak u starszych jak i u młodych.

JEDYNY środek zdrowotny w letniej porze.

W porze letniej konieczne trzeba zwrócić uwagę na dobrane pożywienie dla dzieci.

Stara zasada przy odżywianiu niemowląt brzmi następująco: »Pokarm z pierśmi matki jest nie do zastąpienia aż do 6-go miesiąca niemowlęcia. Trzeba, aby się matki trzymały wierne tej zasady dla dobra swego potomstwa. Jak bowiem wiadomo, jest jeszcze wiele matek, które podają dzieciom w pierwszych miesiącach życia pierniki, kawalki chleba, banany, a nawet gałganiki umoczone w ocukrowanej wodzie — to wszystko prowadzi do zaburzeń żołądka i kiśzek u niemowląt.

Gdy u dziecka a nawet u osób starszych pojawiają się zaburzenia żołądkowe, oprócz diety należy włączyć stosowne lekarstwo, najlepiej Eldoformo znanej firmy Bayer, które niezrównane przy regulowaniu przewodów pokarmowych, usuwa kwasy i chroni przed zaburzeniami kiśzek.



PILNIKÓW PIERWSZORZĘDNEJ. JAKOŚCI ŻADAJCIE OD WASZYCH DOSTAWCÓW TYLKO TEJ MARKI! SAVALLINHO FERNANDO ESSER & CIA. REMSCHIED-GWARANTUJE ONA DOBRĄ JAKOŚĆ

Z dalekiego południa

Nad srebrzystym Uruguajem.

Los widocznie człowieka przesładuje. Już kilka razy i to po każdej misji, postanawiałem sobie, siedzieć w domu i parafii pilnować, a tużaczkę misyjną zostawić innym, młodszym, bo tu i siły powoli się wyczerpują, a ze zdrowiem także nie zawsze wszystko w porządku. Mimo to pojechałem znowu i to aż do dalekiego Rio Grande do Sul. Nie należę widocznie do ludzi, którzy spokojnie mogą siedzieć, gdy rozchodzi się o pracę misyjną. Pożegnawszy się z moimi „dobrymi parafianami” Św. Kandydy, z nieodłączną towarzyszką, czarną walizką amerykańską w ręku i z moim towarzyszem pracy księdzem Józefem Hajdukiewiczem, wyruszyłem dnia 8-go lutego na dalekie południe. Lubię podróżować, lecz tylko ze względu na najniższą wygodę. Tym razem opatrność widocznie nam sprzyjała, bo dzięki uprzejmości władz kolejowych i staraniom księdza Juliana Klemensa Janiewskiego, otrzymbaliśmy do dyspozycji wyłączonej — naturalnie za nasze pieniądze — przyzwoitą kabinę w pociągu, gdzieśmy na noc i zmęczonymi kości wygodnie wyciągnąć mogli. Gorące nie dokuczało, bo nieba pokryły czarne chmury, które raczej deszcz niż upalny dzień wróżyły. Szybko też mijaly godziny, też trzy dni i dwie noce trwającej naszej podróży. Z przyjemnością patrzyłem na zielone stępy pontagrossiense, na liczne, na nich pasące się tazydy. Drugiego dnia podróży po dobrze przespanej nocy, obudziliśmy się już w Św. Katarzynie, nad rzeką Rio de Peixe. Pociąg nasz wił się jak giętka wąż pomiędzy skalistymi, o ścianach prawie prostopadłych, wzgórzem a zielonym brzegiem rzeki.

Heleńko przebywam ten szlak,

mam wrażenie, że albo pociąg rozbija się o zagradzające mu drogę skały lub stoczy się w nurty mętnej wody rzeki. Podróż poprzec Santa Catharina od Porto União aż do Marcelino Ramos przypomina mi zawsze dawną moją wódcę misyjną w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej, gdzie znana kolej Lihigh Valley, prowadzi przez cuda przyrody, zblizone wyglądem do widoków santskatarzyńskich. Zachmurzone niebo zasłonięte przed okiem cudne widoki u ujścia rzeki Rio de Peixe do Uruguaju przy stacji Marcelino Ramos, na pograniczu Santa Catharina i Rio Grande do Sul.

Przy jasnej, słonecznej pogodzie, całymi godzinami można patrzeć na srebrzysty Uruguaj, który leniwie toczy swe wody na zalesionym wzgórzach, na cały krajobraz przypominający naszą kaszubską Szwajcarię. Miasteczko Marcelino Ramos znane mi już z poprzednich moich podróży do Rio Grande do Sul, dlatego nie fatygowałem się na zwiedzanie jego zabytków, których zresztą tam niema. Błoto po kostki i to przy samej stacji, a gdzieś tam po same kolana, zniechęcił może najbardziej naszego sportowca, a co dopiero człowieka, który pięćdziesiątkę ma na karku.

Od nowego roku w tych okolicach lał deszcz strumieniami, więc też wszędzie błoto i błoto aż do przesyta. Dzięki też tym ulewom, urodzaj w całej Św. Katarzynie zachodniej jest najpiękniejsza. Kukurydza wyrosła ponad zwykłą swoją miarę; nie też dziwnego, że wszyscy z podziwem patrzyli na ogromne łany kukurydzy, jakie sięgali się po stokach wzgórz, o bokach których pędził nasz pociąg. W Marcelino Ramos rezydują Ojcowie Salejtni od Matki Boskiej Placowej; prowadzi parafię, a we własnym, nowowubudowanym ko-

legium wychowują godnych swych następców, a przewodników dla winnicy pańskiej. Dwa lata temu był wśród nich ks. Wyżkowski, Polak-Amerykanin, znany czytelnikom „Ludu”. Dziś go tam niema, bo zateknął za ojczyznę, Matką Polską. Ma jednak wrócić i dobrze by się stało, bo i w parafii Ojców Salejtnów jest dość duży garstek naszych rodaków, a obecnie żaden z Ojców nie włada językiem polskim.

Późnym wieczorem, po sześciogodzinnym odpoczynku, ruszyliśmy w kraje gauzowską. I tutaj stępy zielone z bujną trawą, a na nich trzody wypasione, tłustego bydła. To bogactwo Rio Grande do Sul. Deszcze i tutaj padały od początku stycznia. Trzeciego dnia wieczorem byliśmy w Santo Angelo, końcowej stacji naszej podróży. Oczekiwał nas Czcig. Ks. Dziekan Jan Wróbel. Ulokowawszy się jako tako w ciasnym, garańskim „V. 8.”, ruszyliśmy w stronę Guarany. Kłopot wielki sprawiły nam nasze nieopieśnione walizki, dla których w aucie miejsca już nie było. Sznurami musieliśmy je przemocowywać do boków weniuku, który pod ich ciężarem mocno stękał.

„Za trzy godziny będziemy na miejscu” — powiada Ks. Dziekan; droga licha, jechać musimy powoli.

Zawistny los nas widocznie począł „reśladować”. Tuż za Santo Angelo, ujechawszy zaledwie 12 kilometrów zgubiłszy oponę z tylnego koła. Nadesza noc, a my stoimy na szerokim stepie, a szofer poszedł na poszukiwanie zgubionej opony. Jedziemy znowu jakie 15 km. i pękła „dusza” opony. Stoimy, ogryzamy, lepimy, bo zapasowego koła nie było. Trwało to jakie dwie godziny. Szczęście, że noc była ciepła i widoczna.

Jasny, bladysiny miesiąc w całej pełni, boleśnie w wysokości nieba, spoglądał na nasze tarapaty. Wreszcie ruszamy dalej. Posunę-

liśmy się zaledwie kilometr naprzód, a nastąpiła ostatecznie katastrofa. Wąż gumowy, opony rozwarły się na dwa kawałki i na to rady już nie było. Ostatnie 14 kilometrów drogi, kamienistej i z wybojami, zaryzykowaliśmy na samym kole, bez opony. Trzęsło bo trzęsło, a nami podrzucało na każdym kamieniu i w każdej dziurze,

lecz dzięki sprytowi naszego szofera, szczęśliwie o godzinie 11-tej i pół w nocy stanęliśmy przed plebanią Księdza Dziekana Wróbla w Guarany, która zawsze gościnnie otwiera swe podwoje dla wszystkich potrzebujących snu i posiłku. A tych dwóch rzeczy byliśmy bardzo spragnieni.

Ks. J. Wiśliński, C. M.

JĘZYK BRAZYLIJSKI W POLSCE A POLSKI W BRAZYLII

(Dokończenie ze strony 1 szej)

Przy otwarciu kursu przemawiał także minister Mazurkiewicz w imieniu Izby Handlowej.

»Ma rację Wasza Ekscelencja, — mówił minister Mazurkiewicz zwracając się do Ministra Brazylii — iż te kursy będą stanowiły doskonały środek dla lepszego poznania się dwóch zaprzyjaźnionych państw — Brazylii i Polski. Z tego też powodu Izba Handlowa Polsko-Lacińsko-Amerykańska, pracująca aktywnie nad zacieśnieniem wzrastających obrotów handlowych pomiędzy Polską a krajami Ameryki Lacińskiej, rozumiejąc doniosłe znaczenie jakie posiada znajomość języka dla rozwoju tych stosunków, organizuje kursy języka portugalskiego i hiszpańskiego.

Trzeba tu jeszcze dodać, że nie są to pierwsze tego rodzaju wysiłki. Już bowiem przed kilku laty, staraniem Zjednoczenia Polsko-Katolickiego »Oświata« wyszedł z druku obszerny dwutomowy słownik portugalsko-polski i polsko-portugalski, opracowany przez ks. Józefa Górala, oraz gramatyka portugalsko-polska, które to dzieła ułatwiają opanowanie języka portugalskiego.

Nauka języka portugalskiego w Polsce i wśród Polaków nasuwa porównanie języka polskiego w Brazylii i wśród Brazylijan. Niestety, nie da się przeprowadzić równoznacznej porównania, choć warunki po temu są bardziej

korzystne ze względu na liczną emigrację polską w Brazylii.

Dotychczas dzieci kolonistów Polaków lub pochodzenia polskiego otrzymywały w szkołach prywatnych, oprócz języka brazylijskiego, nieco znajomości języka swych rodziców, polskiego.

Ostatnio wydany dekret Interwentora Ribasa zabronił w Stanie Paranań w zupełności nauki języków obcych, między nimi i polskiego dla młodzieży szkół powszechnych. O innych kursach języka polskiego w gimnazjum czy przy wyższych szkołach nikt dotąd w Brazylii, zdaje się nie myśli nie tylko z Brazylijan, ale nawet i obywateli brazylijskich pochodzenia polskiego.

Nikt nie troszczy się o to, by szlachetną iniejąty Izby Handlowej w Warszawie zadziegnięciu przyjaźni poprzez znajomość języków, przenieść na grunt brazylijski.

W Polsce, myśl urzędzenia kursów języka portugalskiego wyszła z organizacji polskiej, w Brazylii winna zatem wyjść z organizacji brazylijskiej, lub przynajmniej brazylijsko-Polskiej, jak np. z »Sociedade Polono-Brasileira »Kosciuszko« w Rio, której prezesem jest minister Rodrigo Octavio.

W Kurytybie również istnieje organizacja brazylijskie mające na celu szerzenie przyjaźni brazylijsko-polskiej.

Red.

Japoński cios w potęgę angielską

Gigantyczny projekt

Wielka Brytania święciła w tych dniach rozbudowę swej bazy morskiej w Singapurze wielką demonstracją floty wojennej i paradiami wojskowymi. Ten oficjalny wyraz potęgi angielskiej na Dalekim Wschodzie miał dyktami krążowników, pancerników i pływających fortec, zasłonię wielką troską imperium angielskiego oraz miał skutkiem butów deflujących od działów, zagłuszyć głosy przestrogi i niepokojów.

Okazuje się, że te zawrotne miliony funtów szterlingów, jakie wydano na rozbudowę wielkiej bazy morskiej i największej fortecy morskiej, mogą przepaść bezpowrotnie, o ile zrealizowanym zostanie projekt pozabawiający Singapurze jego strategicznej wartości. Idzie tu przede wszystkim o sparalizowanie akcji jednego człowieka, który w tej chwili jest właścicielem panem Syjamem.

Od czterech lat porucznik Bolo-bayunha Sena Phya Bahol rządzi bezapelacyjnie Syjamem. Ostatnio znowu przybrały na sile pogłoski, że Japończycy zamierzają przekopać przesmyk Kra i zbudować wielki kanał podobnie jak w swoim czasie zbudowano kanał Panamski.

Kanał ten na przestrzeni 25 mil angielskich będzie biegł przez teren syjamski i będzie miał taką szerokość, abyby nowoczesne krążowniki, o pojemności do 50.000 ton, mogły po nim swobodnie się poruszać. Zaznaczyć należy, że przez Kanał Panamski nie mogą już przepływać okręty wojenne o pojemności 42.000 ton.

Kulisy detronizacji

Kanał przecinający przesmyk Kra umożliwił japońskim okrętom bojowym spokojne przepłynięcie z morza południowo-chińskiego na Ocean Indyjski, z pominięciem zakresu działania Singapooru. W ten sposób równowaga morska na Dalekim Wschodzie została poważnie zachwiana, a Anglia musiałaby swe siły morską co najmniej podwoić.

Jakż jest rola w tej sprawie owego porucznika Phya Bahol?

Ażeby sobie zdać sprawę z tego,

należy zaglądnąć za kulisy wielkiej gry, jaka od lat toczy się na Indyjskim Oceanie.

Partnerami w tej grze są Japonia i Anglia. Stawką w grze jest Syjam. W roku 1935 kółka polityki światowej zostały poruszone wiadomością o nagłej abdykacji króla Syjamu Fradripoka.

Król ten zapalony myślny, który przebywał bardzo długo w Anglii, oświadczył, że zamierza usunąć się w czasie domowe albo wem ma dość wspaniałości królewskiego życia. Nie miał zamiaru powrócić do kraju i wolał osiedzić w Virginia Water.

Miał do tego poważne powody. W kraju powstała nowa partia polityczna tak zwana partia ludowa, na której czele stanął wspomniany por. Phya Bahol, który wyjechał do wojska odebrał w Niemczech. Ten to porucznik zażądał ustąpienia króla sympatyzującego z Anglią.

Jez raz udało się królom uspokoić swego przeciwnika w r. 1932, przez rezygnację z kopalni soli i znacznej części podatków. Tym razem przeciwnik nie chciał się zadowolić tak małymi ustępstwami.

Prez z białymi

Na wiadomość o abdykacji króla Prjachipoka w Bangkok doeszło do wielkich demonstracji, w czasie których młodzież wznosiła okrzyki: »Prez z zachodem! — Prez z białymi!

Porucznik Phya Bahol wygłosił do tłumów wielkie przemówienie zaznaczając, że nie należy do gatunku kr-tackich polityków, nie jest prostym żołnierzem, to też prosił o szersze stawia hasło: »Azja dla Azjatów!

Dla zrealizowania tego hasła jest koniecznym zawarcie jak najciszej szych węzłów przyjaźni z Japonią

Revolucja pałacowa w Bangkok

Teraz sprawa była jasna. Dowiedziiano się skąd szły wielkie eum pieniądze, na utworzenie nowej partii.

Od tej pory Phya Bahol dążył do tego, abyby stać się jedynym władcą.

W zastępstwie 9-letniego króla,

studijnego w Szawajarii, utworzono radę regencyjną. Zdołano usunąć opozycję złożoną z członków królewskiego dworu i wyższych oficerów.

Marsz japoński

Od chwili abdykacji starego króla, gra Japonii była przesądzona. Eksport japoński do kraju Białego Stona, związał się dziesięciokrotnie. Do Syjamu przybywali codziennie emigranci z przeludnionej Japonii.

Oficerowie armii syjamskiej udali się na studia do akademii wojskowej w Tokio.

Japonia udzielała bardzo szerokich kredytów na uzbrojenie kraju, na wyposażenie jego w samoloty, torpe-

downce, czołgi, karabiny maszynowe, działa i t. d.

Najważniejszą sprawą dla Japonii była jednak sprawa kanału przez przesmyk Kra.

Agielski minister obrony Sir Thomas Inskup w roku ubiegłym ogłosił artykuł, starając się uspokoić opinię wzbudzoną wiadomościami o budowie kanału. Mimo to jednak opinia nie została uspokojona.

Mówi się o tym, że od czasu wojny w Chinach rozpoczęto 200 japońskich inżynierów i 20.000 japońskich robotników prace nad przekopaniem przesmyku Kra.

Pojawili się także wiadomości w prasie amerykańskiej, że prace nad budową tego kanału są prowadzone z sum budżetowych armii japońskiej.

Anglia robi wszystkie wysiłki, abyby pokrzyżować plany por. Phya Bahol i jego mocołowców tokijskich. Czy jednak uda się to, nie wiadomo.

MOWA, KTÓRA TRWAŁA PIĘĆ DNI I PIĘĆ NOCY.

Rekord amerykańskiego senatora.

Senator Ellender ze stanu Louisiana ustanowił nieślachany rekord, wygłaszając przemówienie trwające 5 dni i 5 nocy, podczas dyskusji w parlamencie na temat zjednoczenia amerykańskiego. Jest to rekord, który — jak przysudzają dzienniki amerykańskie — będzie bardzo trudny do pobicia i niewiadomo czy znajdzie się szybko taki wytrwały mówca, któryby potrafił zakasować wymownego senatora. Ellender oczywiście szereg razy przerywał swoją mowę i opuszczał trybunę, aby pożywić się i napić. Wówczas gdy senator się pożywił, inni senatorowie spali, aby później móc słuchać mowy senatora, która była bardzo interesująca wbrew temu, co można sądzić z czasu jej trwania.

Typy dziennikarzy, zainteresowani niezmiernie tą rekordowo długą mową, nie mogli pozwolić sobie na wy-

poczynek. W pierwszej dobie trwania mowy nie spali wogóle, a w następnych ustawili już dwie kolejki dyżurnych którzy skwapliwie notowali nie tylko treść mowy, ale także to, co się odbywa podczas przerwy. Obliczenia ich, pewno niezbyt dokładne, wykazują, że senator podczas przemówienia wykonał 10.000 ruchów rekami, wyżył 40 litrów oranżady i zjadł przeszło 300 kanapek.

Inny senator, który przez cały czas słuchał mowy senatora i zabrał po niej głos w dyskusji, po omówieniu tematu mowy zaznaczył, że on potrafił pobić rekord swego poprzednika i w najbliższym czasie wygłosi mowę, która trwał będzie 60 dni i nocy bez przerwy. Oczywiście nikt w to nie wierzył a dziennikarze uważają to za złośliwy żart pod adresem rekordowego mówcy — senatora Ellendera.

Wesoly kacik

Przygoda fotografów na manewrach armii niemieckiej.

Na manewry armii niemieckiej, które odbyły się ubiegłej jesieni w Meklemburgii, zaproszono nie tylko wojskowych attachés przy obcych poselstwach w Berlinie, lecz również

korespondentów prasy krajowych i zagranicznych, którzy przybyli w towarzyszywie licznych fotografów.

Gdy udano się na teren manewrów korespondenci przezornie zapytali

przypiętych do nich oficerów, czy wolno im dokonywać zdjęć.

— My nie mamy do ukrywania — odpowiedzieli oficerowie niemieccy. — Możecie panowie wszystko fotografować.

— Czy także działa przeciwlotniczo?

— Także.

— Czy również broń przeciwpancer-

cerną?

— Wszystko bez wyjątku. Fotografowie — rzecz prosta — nie ekapili klisz i porobili masę zdjęć. O zmroku, gdy odtrąbiono manewry, dziennikarze wraz z fotografami, w towarzyszywie przypiętych do nich oficerów, wyjechali do miejsca postoju, gdzie miał być podany obiad.

Autą zatrzymały się przed jakimś gmachem wojskowym, gdzie miał być podany obiad. Korespondentów, wraz z fotografami, dźwigającymi aparaty, przeprowadzono przez szereg pokoiów do pokoju stołowego. W jednym pokoju, przez który przeszli, jakieś urządzenia elektryczne, jakies lampki i rurki, nie przysługując zresztą do tego zbyt wysokiego znaczenia.

Po obiedzie niektórzy fotografowie zabrali się do utrwalania klisz i tu spotkali ich przykra niespodzianka. Wszystkie klisze były przeswiecone, prawdopodobnie w pokoju z urządzeniami elektrycznymi, przez który przechodzili.

Z manewrow tych nie ukazało się żadne zdjęcie.

Dobra rada.

Pan Tobiasz Cukerman przyjechał do Warszawy z żoną. Około trzeciej małżonkowie poczuli głód i wstąpili do jakiegoś eleganckiego restauracji na Nowym Świecie.

Po obiedzie kelner postawił przed nimi wykalczki. Pan Tobiasz położył jedną z nich na talerzyku, usiłując ją pokrajać. Jego żona, która obserwowała pilnie zastrygowanie lanych gości, zwróciła mu delikatnie uwagę: — Tobiasz, to się nie je, to się siel...

U nich.

— Noszę zawsze pół podkowy w kieszeni. Podobno to ma pomagać na reumatyzm.

— No i co, czy czujesz się pan lepiej?

— Tego nie wiem, bo dotąd jeszcze na reumatyzm nie cierplam.

Nasze dzieci.

— Mój ojciec jest o całą głowę wyższy od twojego.

— A mój zato jest o cały brzuch grubszy od twojego.